

# Świątek Młodzieży

Tygodnik dla młodzieży Pomorskiej. ♦ Wychodzi co niedzielę.

Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego“.

## Dalej w pole.

Kiedy kwitną kwiatki,  
Kąkole, bławatki,  
Gdy ptaszki śpiewają,  
Pszczołki miód zbierają,  
Już mnie w domu niema,  
Nic mnie nie zatrzyma. (bis)

Kiedy słońce świeci,  
A na łączkach dzieci,  
Otwarte ogrody,  
W ogrodach jagody,  
Już mnie w domu niema,  
Nic mnie nie zatrzyma. (bis)

Gdy w chłodnym wieczorze  
Milutko na dworze,  
Słówek wyśpiewuje  
Co serduszek czuje;  
Już mnie w domu niema,  
Nic mnie nie zatrzyma (bis)

Gdy wietrzyk powiewa,  
Chwieje liściem drzewa,  
Gwiazdki niebo złocą,  
Cudownie migocą,  
Już mnie w domu niema,  
Nic mnie nie zatrzyma. (bis)

Na polu, na dworze,  
Tu Cię chwalebę Boże,  
Tu milej, swobodniej,  
Tu Cię wielbię godnie!  
Pada łaska z góry,  
O nie wróć w mury

## Najlepszy uczeń.

Było sobie trzech chłopców. Byli oni dziećmi równo zamożnych rodziców, równego wieku, równego wzrostu i wszyscy trzej uczyli się u tego samego nauczyciela. Uczyli się wiele, ale też mieli wielkie zdolności czyli, jak się to mówi, dobre głowy do nauki. Gdy się już nauczyli tego wszystkiego, czego ów nauczyciel mógł ich nauczyć, chcieli rodzice ich wiedzieć, który z nich najlepiej się uczył i z którego z nich nauczyciel najczęściej był zadowolony. Przyszli tedy ci trzej ojcowie owych trzech chłopców do nauczyciela i powiedzieli mu, żeby tych chłopców w ich obecności wyegzaminował, czyli wypytał, co umieją, bo chcieliby wiedzieć czy synowie ich zasłużyli na przewidziane nagrody. Każdy z tych chłopców wiedział, jaką mu ojciec nagrodę przeznaczył, ów nauczyciel tego nie wiedział. Zaczęło się tedy egzaminowanie czyli wypytywanie tych trzech chłopców, a ojcowie ich przysłuchiwali się uważnie i radowali się bardzo, bo każdy z chłopców umiał na każde zapytanie trafnie odpowiedzieć i każde zadanie dobrze wykonać.

Gdy się skończył ten egzamin, rzekł pierwszy z tych trzech ojców do swego syna: — Widzę synu, żeś się dobrze uczył i że umiesz wszystko, czego cię nauczyciel twój uczył. Obiecałem ci jako nagrodę sto talarów. **Masz je tutaj i schowaj!**

Potem wystąpił drugi ojciec i tak mówił: — Przekonałem się synu, żeś nie darmo się uczył i że masz w głowie wiele wiadomości i mądrości. Obiecałem ci, że w nagrodę ogłoszę wszystkim krewnym i znajomym o twoich postępkach. Idź i zaprosz wszystkich krewnych i znajomych na ucztę, którą wydam na twoją cześć.

Wreszcie odezwał się trzeci ojciec w te słowa: — Uczyłeś się, synu, pilnie i umiesz bardzo wiele. Przyśpiesz bliżej i odbierz nagrodę, jaką ci obiecałem.

Wszyscy byli ciekawi, jaką to jest ta nagroda, a tymczasem ów ojciec przytulił syna swego do serca i ucałował go serdecznie mówiąc: — Niech ci Pan Bóg zawsze błogosławi!

Owi dwaj inni ojcowie i ich synowie pomyśleli, że to niczem taka nagroda. W końcu prosili owi trzej ojcowie owego nauczyciela, aby im powiedział, którego z tych chłopców uważa za najlepszego i najdzielniejszego. — Wtedy ów nauczyciel powiedział im, że za najlepszego i najdzielniejszego uważa tego trzeciego chłopca, który to w nagrodę otrzymał od ojca uścisk i pocałunek. Dziwowali się ci dwaj drudzy ojcowie i ich synowie, a ów nauczyciel tak im wytłumaczył swój sąd, który wydał:

— Pierwszy z tych trzech moich uczniów uczył się pilnie i nauczył się wiele, ale uczynił to dla owych stu talarów, które mu ojciec obiecał. Drugi również był pilnym i również wielkie poczynił postępy, ale uczył się dla tej sławy, która go miała spotkać. Ten trzeci zaś uczył się pilnie i nauczył się wiele, choć ojciec nie obiecał mu ani pieniędzy ani sławy, ale tylko ojcowski pocałunek.

Wszyscy trzej uczyli się również dobrze i również wiele umieją, ale ten trzeci godzien największej pochwały, bo do nauki pobudzała go nie chciwość pieniędzy lub chwały, ale miłość do ojca.

## Chrystus i dzieci

Siadł w szczyrem polu Chrystus Pan  
A przy nim orszak bosy:  
Dziateczki, co na zżęty łan  
Szły z miasta zbierać kłosy.

Cisną się usta do nóg Mu  
Drobnouchnej tej czeladzi,  
A Chrystus spuścił jasną dłoń,  
I główki dziatwy gładzi.

— Rośnijcie — rzecze — ojcom swym  
I matkom na pociechę...  
I jako słońce chaty swej,  
Wyzłóćcie niską strzechę!

A co pogładzi jasny włos,  
To gwiazdy mu dokoła  
Sypia się, na kształt złotych ros,  
Na pochylone czola.

Lecz w pośród dzieci była tam  
Sierotka jedna mała,  
I słysząc to, co Chrystus rzekł,  
W te słowa się ozwała:

— A ja nie będę, Panie, rość  
Bo na co to i komu?  
Ojca, ni matki nie mam już,  
A także nie mam domu.

Lecz Chrystus rzekł: — Zaprawdę wam  
Powiadam, moje dzieci:  
Nie jest sierota żadne z was,  
Choć nie ma ojca, matki.

Bo ojcem mu jest niebios Pan,  
A matką ziemia miła,  
Co go zbożami swoich pól  
Jak mlekiem wykarmiła.

A domem mu jest cały świat  
Bez granic i bez końca,  
Gdzie tylko sięgnie jego myśli,  
Jak złota strzała słońca.

## Zabawki carewicza.

W pałacu, w którym Mikołaj II spędzał większą część swego panowania i gdzie przebywał jako więzień po swej abdykacji (wyrzeczenie się tronu), aż do czasu, gdy wysłany został do Tobolska, wśród olbrzymich sal pałacu, wśród pustki bezmiernej — znajduje się pokój, w którym mieszczą się dziecięce zabawki syna cesarza Rosji.

Zwiedzano niedawno dawny pokój komendanta warty pałacowej — w którym właśnie znajdują się zabawki carewicza Aleksieja.

A są tu rzeczy piękne. Potężny pociąg, w którym lokomotywa wykonana jest z nadzwyczajną precyzją.

W przedziałach — lalki półmetrowej wielkości. Tor kolejowy, domek droźnika, zabudowania stacyjne — wszystko wykonane tak precyzyjnie, że mogłoby śmiało mieszkać tu plemię karzełków.

Pod szklanym kloszem mieszczą się żołnierze wszelkich gatunków broni, uformowani w bataljony.

Pod innym kloszem — wielkie miasto rosyjskie, z kopułami bizantyjskimi i wielkimi placami.

Dalej znowu basen z wodą, a na niej okręty bojowe rosyjskiej floty wojennej. Fabryki i kopalnie, wsie i miasta, całe życie współczesnej Rosji, ujęte w miniaturę, w zabawkę dziecięcą, znajdowało się w pokoju carewicza.

Nacisnąć trzeba było tylko guziczek, a robotnicy wychodzili z głębi kopalń i ładowali węgiel na wózki, a okręty w basenie rozpoczynały zawziętą walkę.

Najciekawszym jest jednak tor saneczkowy, który znajduje się w olbrzymiej sali, wykładanej marmurem. Przy jednej ze ścian stoi wzniesienie bogate, udrapowane purpurą.

Od trybuny prowadzi gładki tor do saneczkowania, również przybrany w draperję.

Nawet podczas wielkich dziejowych i społecznych przewrotów, jakie Rosja pod rządami Mikołaja przeżyła — znajdował car codziennie jedną lub dwie godziny, aby wśród dziecięcych śmiechów na saneczkach oderwać się od codziennych trosk i udręczeń.

Podobno Mikołaj ani jednego dnia nie przepuszczał tej rozrywki i często bardzo musieli ministrowie, którzy przybywali w najważniejszych sprawach pierwszorzędowego znaczenia — przez długie godziny wyczekiwać jego oderwania się od zabaw w ukochanym jedynakiem.

W przylegającej sali pod wielkim kloszem znajduje się zegar, arcydzieło w swoim rodzaju. W dwóch wielkich kręgach złożono 50 cyferblatów, na których wskazówki określają czas w pięćdziesięciu miastach. Trzy środkowe wskazują dokładnie czas w Moskwie, Piotrogradzie i Nowym Jorku.

Śliczne to zabawki, ale pewnie żadne z Was nie chciałoby być na miejscu nieszczęśliwego tego, okrutnie przez bolszewików zamordowanego, chłopca.

## Wschodnie obrządki.

Zupełnie niesłuszny jest zarzut, że jakoby Papież nie uznawają wschodniego obrządku. — Przeciwnie, chociaż Papież mieli niezliczone razy sposobność zniesienia Wschodnich Obrządków — zlatynizowania potomków dawnych patr archów, jednak tego nie uczynili: okazywali wszędzie i zawsze względy do tych pierwotnych Cór Kościoła na Wschodzie, a od czasu wielkiej schizmy nieustannie dokładają wszelkich starań, by je pozyskać z powrotem dla Kościoła katolickiego. Ta wielka matczyzna pieczołowitość Papieży o Kościoły wschodnie zawsze trwa i codziennie wzrasta. Dosyć nam przypomnieć ostatnich kilku Papieży, którzy zawsze mieli swój wzrok zwrócony na Wschód schizmatyki a przekonamy się jak drogi dla serca Papieża jest Wschód. Oto Pius IX Papież ustanawia przy Kongregacji Propagandy Wiary Komisję dla Kościołów wschodnich. Leon XIII Papież przez cały swój długi pontyfikat ma ciągle Swe oczy zwrócone na Wschód: urządza najrozmaitsze konferencje z biskupami wschodniego obrządku w celu zjednoczenia Wschodu schizmatycznego z Kościołem świętym; ogłasza konstytucję, w której jasno podkreśla miłość i uszanowanie, jakie Kościół zawsze ku wschodnim żywił odrządkom, zakłada ten Wielki Papież liczne wschodnie kolegia i w samym Rzymie i na Wschodzie.

Benedykt XV Papież stwarza osobną Kongregację, na czele której Sam stanął, przytem zakłada Instytut Wschodni którego głównym celem jest wykształcenie znawców kościołów schizmatycznych, by je do Kościoła świętego pociągnąć.

Obecny zaś Papież Pius XI od pierwszych chwil nontyfikatku myśl ma zaprzątniętą Wschodem i jego Obrządkami. Już na trzeci dzień po koronacji swojej udziela Biskupowi łucko-żytomierskiemu wielkiego przywileju w razie potrzeby odprawienia Liturgji po słowiańsku według wschodniego rytuału, interesuje się księżmi wschodniego rytu, i ich otacza szczególniejszą opieką, karmi dzieci w Rosji codziennie wydając 160,000 porcji pod hasłem „Rimskij Papa Ruskim dzieciom“. We Włoszech, Francji, Turcji i w innych państwach wydaje olbrzymie sumy na emigrantów rosyjskich; ten Papież w szczególniejszy sposób otacza Swą opieką Instytut Wschodni, który przed rokiem oddał Towarzystwu Jezusowemu. Polecił by w tym instytucie wykładali wszystkie przedmioty, mające związek ze Wschodem, a więc wschodnie Liturgje, prawo kanoniczne wschodnie, historję kościelną, języki liturgiczne i żywe.

## Sukno z kory brzozej.

W krajach, gdzie kobiety nie obciążają swych nóg jedwabnymi pończochami, a natomiast kąpią się częściej otóż w tych krajach wykonują kobiety wszystkie ciężkie prace, spełniane na obszarach cywilizowanych przez mężczyzn.

Lecz na wyspach Południowych znanych pod zbiorowem mianem Polinezji, kobiety wykonują nie tylko te same rodzaje pracy co w Europie ich siostry a więc myją, szorują, oerują, zajmują się gospodarstwem domowem, i wychowaniem dzieci, lecz i ciężko pracują przy warsztacie tkackim.

Na wyspie Tonga podróżujący, przechodząc koło domu tubylców, słyszał częstokroć podobne dźwięki, jakie słyszał w rodzinnym kraju przy popołudniowej herbatce, podczas której sąsiadki szyjąc lub robiąc inną kobiecą robotkę, gawędzą śpiewając i chichocząc przy pracy.

Jedynym dodatkiem do tych brzęczących rozmów i zdających się nie mieć końca gawęd i zwierzeń podczas zebrań przyjaciółek, jest charakterystyczny na Tondze pewien dźwięk przypominający miarowe uderzanie o siebie dwu kawałków drzewa. To kobiety Tongi wyrabiają sukno. — Przy kłodzie drzewa podobnego do brzozy widzimy szereg kobiet, objających korę drzewa, z której robią słynne sukno, „tapa“.

Wyrób tego niezwykłego sukna odbywa się w następujący sposób: korę drzewa płaszczy się dopóki nie jest tak cienką jak bibuła; następnie suszy się ją jaknajstaranniej na słońcu. Pod wpływem słońca kora barwy żółtawo-białej zmienia kolor i staje się podobną do niebielonego płótna. Teraz zbierają wszystkie kawałki splaszczonej kory i skleją ją w jedną całość, a to przy pomocy kleju z rośliny arrow root. W końcu farbują ten materiał na różne kolory, w których jednak przeważa brązowy, a następnie, przy pomocy pieczęci z włókien kokosowych odbijają różne malownicze desenie w rozmaitych kolorach.

Sukno to ma zastosowanie ogólne, używają go zarówno do wyrobu mat do spania jak i do opasek na biodra. Czasami długość jednego pasa tego sukna wyrobionego bez żadnego warsztatu, czółenka tkackiego lub igły, dochodzi pięćdziesięciu metrów, a nawet więcej.

## Rozmaitości

### Dwadzieścia siedem upadłych tronów.

Ubiegła wojna światowa zwała z tronów ogółem 27 panujących, w tem cesarzy 4 (Austro-Węgry, Niemcy, Rosja i Turcja), królów 5, (Bawaria, Czarnogórze, Prusy, Saksonja i Wirtembergia), wielkich książąt udzielnych 12. Na miejsce owych monarchji jak wiadomo, powstały Rzeczypospolite: Polska, Węgry, Niemcy, Rosja, Czecho-Słowacja, Finlandja, Łotwa, Estonia, Turcja, Litwa Kowieńska, Ukraina i inne.

Gazety niemieckie piszą, iż po skasowaniu plac panującym w państwach, które przestały być monarchicznymi, niemało zyskują skarbcze tychże, a to z uwagi, iż pensje prezydentów rzeczypospolitej są niesłychanie skromniejsze, niż carskie, królewskie i książęce. Powołują się one na materiały z roku 1903, mianowicie na zestawienie list odnośnych, poczynione z powodu ustalenia płacy niedoszłego monarchy pewnego państwa na południu Europy.

Obliczono wówczas, iż przy sześciogodzinnym dniu pracy, czyli za 360 minut załatwiania czynności urzędowych, wynagrodzenie byłych cesarzów i królów wynosiło za jedną minutę: cesarza Rosji 405 franków, Austro-Węgier 177 fr., Niemiec 88 fr. król bawarski miał przyznaną placę 40 fr., wirtenberski 16 fr., serbski 8 fr. itd. Jednocześnie prezydenci rzeczypospolitej w tymże stosunku otrzymali: francuski 9 fr., Stanów Zjednoczonych 2 fr., szwajcarski zaś tylko jednego franka.

Wydatki na utrzymanie wymienionych panujących bardzo znacznie zwiększały jeszcze pensje urzędowe małżonek i licznie rozgałęzionych książąt i księżniczek krwi.

### Król angielski namiętnym filatelistą.

Król angielski jest namiętnym zbieraczem znaczków pocztowych, a jego zbiór uważany jest za największy na świecie. W młodych latach oddawał się Jerzy V. sportowi jazdy konnej, ale od wielu lat musiał porzucić ten sport i zastąpił go mania zbierania znaczków pocztowych.

Zbiór jego znajduje się w trzech wspaniałych salach, a król sam zajmuje się porządkowaniem i ugrupowaniem znaczków. W pierwszym rzędzie oczywiście znajduje się w tym zbiorze Wielka Brytania i jej dominja. Król Jerzy posiada egzemplarze wszystkich znaczków pocztowych, jakie kiedykolwiek posiadała Anglja.

Filateliści z zażdrością spoglądają na zbiory monarchy, szczególnie zadroszczą mu dwóch znaczków pocztowych z wyspy Mauricius, które król kupił za 15 000 funtów szterlingów. Obecnie wartość ich przekracza znacznie tę sumę.

Znawcy obliczają wartość całego zbioru na 500 000 funtów.

### Wydobycie skarbcza z dna morskiego.

Były włoski oficer marynarki hr. Landy zamierza wydobyć z dna morskiego skarbiec statku „Lituanja“, który oprócz olbrzymiej wartości klejnotów zawiera również ważne dokumenty państwowe. Hr. Landy jest wynalazcą nowego systemu ubioru, pozwalającego na przebywanie pod wodą na czas nieograniczony.

## Dla śmiechu.

### Niesprawiedliwy świat.

Oberżysta: Jak piszą w gazecie, to pewien profesor w Ameryce obliczył wagę much. Na jeden funt idzie ich 48 000 sztuk. A tu taka niesprawiedliwość. Ile to goście narobią hałasu, jeżeli w restauracji na befsztyku, lub kotleciku chociaż dwie drobne muszki się znajdują!

### Samobójca przed sądem.

Sędzia: Ledwie zdołano pana wyratować z nurtów rzeki, gdzie szukałeś śmierci, a już się chciałeś powiesić? Dlaczego?

Oskarżony: Chciałem się, proszę łaski pana sędziego, wysuszyć, bom przemókł w rzece do nitki.

### Jedyna rada.

Znakomity lekarz Neusser, który nie lubił długich rozmów, opowiada, że posiadał niegdyś pacjentkę, która nie dawała mu dojść do słowa.

Zirytowany Neusser rzekł tedy do niej: Niech mi pani pokaże język!

A gdy pacjentka uczyniła to, dodał: — A teraz niech pani tak długo siedzi z wyciągniętym językiem, dopóki ja nie skończę mówić.

### Zażdrosny. . .

— Jasiu — pyta manusia — czego tak strasznie płaczesz od samego rana?

— A bo mi się śniło... hu... hu..., że Zosia dostała od wujka tak dużo cukierków i... i... wszystkie sama zjadła!...

### W szkole.

Nauczyciel: Ile godzin ma dzień?

Uczeń: Dwadzieścia pięć.

Nauczyciel: Któż ci takie głupstwo powiedział?

Uczeń: Pan nauczyciel sam mówił wczoraj, że teraz już jest dzień o godzinę dłuższy.

**Niezręczne wspomnienie.**

— Tumański! Skoro o małpie wykładam, to nie patrz w okno tylko na mnie!

**Dowcipny wnuczek.**

— Dziadusi, czy dziadus był takim małym, jak ja?  
— Tak, wnusiu, byłem.  
— A czy dziadus był wtedy też dziaduniem?

**W obawie.**

— Cożeś taki wystraszony, Mieciu?  
— A bo ciocia mówiła mi, że z prochu powstał.  
— A więc cóż?  
— Wtedy boję się, bym nie wystrzelił

**Poradził sobie.**

Mamo, mysz wpadła do garnka z mlekiem!  
Wyiałeś ją?  
Nie mamo, ale wrzuciłem kota do garnka, by ją schwycił

**Logogryty i zagadki.**

**Rozw. zagadek Narcyza.**

1. Dla Urwisa: Kieliszek.
  2. Dla Złotogłówki: Odgłos.
- Rozw. zag. Perłowej Muszelki dla Królowej kwiatów: Poduszka.

Rozw. zag. Wonnej lilii dla Lalci:  
Bo nie umie mówić.

**Rozw. zagadek Białego Niedźwiedzia:**

1. Piła stalowa, 2. Piłka gumowa.

Rozw. zag. Perłowej muszelki dla Wisienki: Iskry.

Rozw. zag. Lipy dla Czerw. ułana: Ryba.

**Rozw. zagadek Poziomki.**

1. Dla Złotej Nici: Sól.
2. Dla Serduzka: Orzech.
3. Dla Białego niedźwiedzia: Chmiel.

**Szarada dla Wiosenki od Złotogłówki.**

Pierwsze to liczba,  
Drugie drzew podstawa  
A cały ludziom  
Różne daje prawa.

**Zag. Srebrnej sopolki lodu dla Mgiełki.**

Zwykle się rozpywa, leje,  
Czasem, jak kamień twardnieje,  
Bez niej trawy usychają  
I zwierzęta umierają.

**Dla Błękitnej astry.**

Drzewo złączo: e z żelazem, przedstawia siódemkę razem.

**Zagadka Białego niedźwiedzia.**

Malarz z siewitki, po świele wędruje, śliczne kwiaty,  
Arzewa na szybach maluje.

**Zagadki Albatrosa.**

**Dla Króla pustyni:**

Choćem nie męczyszna  
długa u mnie broda  
i siwe mam włosy chociaż jestem młoda  
broń noszę na mej głowie  
jak ja się zowić?

**Dla Perełki:**

Co to za robak,  
liście z drzew objada  
wieczorem na głowie nam ślada?

**Lagogryf Złotej tarczy dla Sfinksa.**

1. Ozdoba okien. 2. Imię męskie. 3. Zwierzę leśne  
4. Organ ludzki. 5. Generał wojsk polskich w Grudziądzu  
6. Imię żeńskie. 7. Mieszkaniec Rumunii. 8. Inaczej: ład  
9. Inaczej: pismo. 10. Wódz nad wojskiem Tatarskim za panowania Zygmunta III Wazy.

Sylaby O, je, ko, len, fi, ki, wicz, piarz, Ig, ran, na  
La, cy, dos, eu, cy, ja, zie, zem, na, sze, eg, mia, fes, Ko, gan  
Literey czytane z góry na dół, dadzą nazwę kwiatki  
„korespondentki“.

**Zagadka Białego niedźwiedzia.**

Wszakże innej ja natury,  
Gdy w kuźni się rodzę  
Jestem ostry i dlatego  
W deski i mur wchodzę.

**Zagadka Złotej tarczy pośw. Złotej tęczy, Malince, Jagódce i Markizie.**

Dwanaścioro rodzeństwa tańczy wkółko, wkółko od początku świata, trzymając się ciągle za ręce. Ich stroje bardzo rozmaite. Trzech młodzieńców ma szaty białe; co prawda tylko ten w środku bardzo czyste, a tamci dwaj jakby kurzem czy błotem przybrukane, a potem zielona trójka, bardzo wesola i widać swawolna, za nimi znów trójka różnobarwna, przystrojona bogato we wszystkie kolory tęczy, a ostatnia trójka najpierw w purpurze i złocie, a potem zupełnie szara, bardzo smutna. Cóż to za kawalerowie i strojniste?

**Dla Złotej Rzeźuski i Trawki:**

Tysiąc rycerzy w bojowym szyku,  
Zielona korona na wojowniku,  
Na ciemnych pancerzach płaszcze zielone  
Wysoko i dumnie czoło wzniesione,  
Gdy wicher zawyje, zachrzęszczą zbroją  
I sło lat na jednym miejscu już stoją.

**Dla Gwiazdy morskiej i Jutrzenki:**

Modre oczko, główka złota,  
W zimie ze mną jest robota,  
Ale piękność da mi słońce,  
Gdy je ujrzę znów na łące.

**Odpowiedzi od Redakcji**

Wieszczce szczęścia dziękuję za 2 pocztówki i proszę by się nie gniewała, gdy szczerze powiem, że wolałabym otrzymać polskie. Mam nadzieję, że pomnik ten niedługo zostanie zainstalony albo zamieniony ku czci naszych bohaterów. Ciocia Kocia pewnie powróci za miesiąc, tymczasem musisz się zadowolnić moimi odpowiedziami. Co to była za zabawa w Owczarkach?

Harcerczowi dziękuję za 2 wierszyki: ten drugi umieszczę w przyszłym miesiącu, pierwszy już podobny mieliśmy.

Rozbitka chętnie przyjmuje w zastępstwie Cioci Koci do naszego grona i prosimy podaj nam opis miejscowości Małopolski, z której przybyłeś, bo to przecież bardzo ciekawe dla nas miasteczko. A przywoziłeś sobie jaki przedmiot ze soli?

Węża prerji przyjmujemy w nadzieję, że nas kąsać nie będzie, ale tak, jak Kordjan uważnym będzie naszym czytelnikiem i szczerym korespondentem, a my za szczerłość zapłacimy szczerością.

Krwawemu Punie. Donieś nam też kto cię wyreczył w napisaniu liściku do nas. Kordjana b. lubimy, to też przyjaciela jego serdecznie witamy, przyjmując do naszego grona. Donieś nam też nowy nasz Przyjacielu, co najchętniej czytasz w Światku. Nie wiesz dokąd wyjechał Kordjan?

Kartuzkowi. Czemu nie podajesz nam, gdzie leży ta wieś Twej Babuni — mieszkanie? Cieszymy się, że Cię tem obrzydliwy wąż nie ukąsił. Czy Twój kolega jest naszym korespondentem?

Bezbarwnej Iaszczynce dziękuję za widoczek ze Starogardu i pozdr. dla C. K., które jej przesłał.

Olszynie. Logogryf i zag. otrzymałam; proszę o cierpliwość, bo tak szybko miejsca na umieszczenie ich nie znajduję.

Wasza Biedronka.